



Adam Benedykt Bisping

WĘGIERSKIE ZAJĄCE



Polowania na zające zawsze wywołują u mnie wspomnienia z lat dziecięcych. Pamiętam doskonale pierwszego zająca, którego strzeliłem mając dwanaście lat. Obecnie jest to nie do pomyślenia, gdyż niekonstytucyjne przepisy prawne nie dopuszczają takiej możliwości. Niemniej jednak jako dwunastolatek byłem (i nadal jestem) z tego faktu szalenie dumny i wszystkim o moim szaraku opowiadałem.

Tym razem na polowanie udajemy się we trzech, a moimi kompanami są Witek i Wacek. Witek przyjeżdża do Krakowa swoim samochodem i na drugi dzień zabiera nas na wspaniałą węgierską „myśliwską ucztę”. Organizatorem łowów na koty jest biuro polowań pani Kasi, która wraz z tłumaczem (z języka węgierskiego na polski) jest naszym wspaniałym opiekunem. Pani Kasia od prawie dwudziestu lat organizuje wyjazdy grup myśliwych z Polski, w każdym sezonie po kilka. W trakcie wyjazdu, ze względów organizacyjnych, nasza trójka zostaje dołączona do grupy 9 Francuzów z okolic Lille.

Na miejsce, tzn. do miejscowości Martfu, docieramy w znakomitych humorach. Kwaterujemy się w hotelu Termalhotel i szybko „lądujemy” w łózkach, bo najutrz czekają nas łowy w Kole Łowieckim „Hivatasos Vadasz”.

O poranku cała nasza dwunarodowa grupa punktualnie melduje się w hotelowym holu w oczekiwaniu na wyjazd do kniei. Po krótkiej węgierskiej odprawie przemieszczamy się dwoma busikami mając nadzieję na piękne łowy. Pogoda wyśmienita, od kilku tygodni nie padał deszcz, ziemia sucha. Miejsce naszych łowów to płaski teren pokryty oziminami, kukurydzianymi ścierniami lub „niestety” orankami, które są trudne do przejścia, ale najbardziej obfitujące w zające. Teren doskonale „przygotowany” do hodowli zwierzyny drobnej, pozbawiony zupełnie ptaków drapieżnych, nie wspominając o lisach i wałęsających się kotach i psach. Pędzenia odbywają się „czeską ławą”.

W trakcie zajmowania stanowisk pierwszy myśliwy staje na flance (w odległości do 100 m od linii), a następny ustawia się jako pierwszy na linii. Za nim zajmują miejsca dwaj miejscowi myśliwi, bez broni, ale z psami – najczęściej wyżłami węgierskimi – w dalszej kolejności staje trzeci myśliwy, a następnie znów dwóch węgierskich myśliwych. I tak zajmujemy pas o szerokości około 500-600 m, kończąc ostatnim myśliwym na flance. Po zajęciu stanowisk wszyscy bardzo wolno poruszamy się do przodu płosząc jednocześnie zające, zrywające się spod naszych nóg. Większość zający ucieka do przodu, część jednak także do tyłu. Strzelamy w marszu, co dla polskiego myśliwego jest bardzo trudne, ponieważ nie jesteśmy przyzwyczajeni do strzelania do uchodzących szaraków. W przypadku postrzałka puszczany jest pies, który po krótkim pościgu aportuje zająca. Mioty mają długość średnio trzy do pięciu kilometrów.

W trakcie pierwszego dnia upolowaliśmy 166 zający, a w drugim 104, co dało wspaniały wynik 270 zający, w tym nasza trójka upolowała w sumie 50 szaraków. Po każdym dniu polowania został ułożony imponujący pokot. Z sentymentem wspominałem wtedy moje polowania z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku odbywające się niedaleko Proszowic, podczas których strzelaliśmy po ponad sto zający dziennie. W trakcie pokotu odbył się chrzest kilku kolegów z Francji, którzy po raz pierwszy w swym myśliwskim życiu pozyskali zające. Rytuał ten na Węgrzech jest odmienny od naszego. Tutaj myśliwy klęczy przy swym zającem, a osoba celebrująca wymierza mu różgą symboliczne razy w tylną część ciała, w miejsce, gdzie plecy tracą swą szlachetną nazwę.

Jeśli nie dla bogactwa szaraków to dla tego widoku warto odwiedzić węgierskie łowisko.

Darzbór

Spis treści:

Kolejne wieści z piaskownicy Mikołajka (już bez Olusia) Marek Wajdzik	3
Dzicze „myłkusy” czyli o anomaliach oręży słów kilka Dariusz Knap	4
Kulisy wegańskiej krucjaty Jarosław Całka	8
Studencka naukowa wyprawa Kraków - Afryka Wschodnia 1974 Marek Piotr Krzemeń	16
Kacze łowy Zbigniew Ciemniwski	28
Jesień Patryk Sikora	38
Pielgrzymka do grobu św. Huberta na 100-lecie PZŁ Marek Kubis	40
Czy muflony z gór Sowich znikną na stałe? Adam Benedykt Bisping	48
Na bekowisku Ryszard Adamus	50
Koło Łowieckie Jarząbek w Krzeszowicach Sławomir Buśko	54
60 lat Ł Cyranka w Nowym Brzesku Krzysztof Szpetkowski	60
75 lat KŁ Szarak w Jerzmanowicach Krzysztof Szpetkowski	62
Węgierskie zajęcie Adam Benedykt Bisping	66
Wykaz odznaczonych medalami za zasługi dla łowiectwa Anna Ochman	68
Marek Tabor - wspomnienie Zbigniew Skowronek	69
Zima Patryk Sikora	70



WYDAWCA
Zarząd Okręgowy
Polskiego Związku Łowieckiego
w Krakowie
ul. Żywiecka 12
30 - 427 Kraków
tel 12 634 25 34
e-mail: zo.krakow@pzlow.pl

REDAKTOR NACZELNY
Marek Wajdzik

REDAKCJA
Ewa Dobrzyńska-Lankosz
Adam Bisping
Roman Barbasz
Bogdan Kowalcze
Henryk Okarma
Wojciech Plewiński
Waldemar Smolski
Andrzej Tomek
Redaktor Graficzny
Hubert Zwinczak

stale współpracują:
Ryszard Adamus
Patryk Sikora

SKŁAD I ŁAMANIE
Hubert Zwinczak

DRUK
Drukarnia Standruk

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść publikowanych materiałów i reklam, zastrzega sobie prawo nieodpłatnego publikowania nadesłanych artykułów oraz zdjęć, wraz z prawem do skrótów i opracowania redakcyjnego tekstów. Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów.

Zdjęcia na okładce:
Hubert Zwinczak str. 1
Patryk Sikora str. 2
Patryk Sikora str. 4